

# GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr 42 (1104)

Niedziela, 24 października 1982 r.

Rok XXIV

## Jasnogórska Matka Pokoju

— Kazanie Prymasa Polski podczas sumy w uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej

Jasna Góra, 26. VIII. 1982 r.

Eminencjo, Najdostojniejszy Księżę Kardynale, Metropolito Krakowski, Najdostojniejsi Bracia Biskupi z Francji z Przewodniczącym Konferencji Episkopatu Francuskiego na czele, Najprzewielebniejsi Arcybiskupi i Biskupi, Duchowieństwo, Siostry Zakonne, Umiłowani Bracia i Siostry w Chrystusie!

„Odbywało się wesele w Kanie Galilejskiej i była tam Matka Jezusa” (J 2,1). Tak zaczyna się dziś odczytana Ewangelia św., opowiadająca o ludzkich radościach i kłopotach. Obecność Maryi i Jej Syna zapobiegła ludzkim kłopotom i brakom na tamtym weselu w Kanie Galilejskiej.

Kiedy ogólnoludzkie wskazania Ewangelii przykładamy do siebie i do naszych dni — to zauważając podobieństwa są bardzo przejrzyste: Jubileusz — to okres radości, okres wesela i wdzięczności za lata i za stulecia obecności Maryi w cudownym Obrazie Jasnogórskim wśród nas. Domem weselnym jest cały Kraj. W radościach Jubileuszu biorą także udział wszyscy wierzący Rodacy spoza Kraju i łączą się inni czciciele Maryi wszystkich narodów. Są to radości duchowe. Niestety, wśród nadprzyrodzonych radości nie mamy radości doczesnych lub mamy ich za mało. Znacznie więcej nie mamy radości znacznie więcej mamy braków dziś u nas niż tam na weselu w Kanie Galilejskiej. Czas Jubileuszu jednak trwa i będzie trwał przynajmniej jeszcze rok. Będzie trwał tak długo aż przyjdzie największy Czcieciel Bogurodzicy, który sam okreś-

lił siebie w swoim herbie: „Totus Tuus”. Jest więc czas, aby szukać zharmonizowania radości weselnych: tych doczesnych i tych nadprzyrodzonych.

W dzisiejszy dzień imienin naszej Matki Jasnogórskiej i Królowej przychodzimy do Niej z nabrzmiałymi do uczuć sercami. Jakże to są



te uczucia? Jest to uczucie zawierzenia i prośby, które wyrażamy modlitwą. Jest to uczucie bólu z powodu doznanych krzywd. Jest wreszcie jakby instynkt który nam mówi, że wiara, która nas ożywia, jest zwycięska i wiedzie ku pokojowi.

Tak więc okres naszego Jubileuszu jest czasem modlitwy, czasem bólu i gniewu, ma być zaś czasem zwycięskiego pokoju w wierze.

### 1. Czas modlitwy

Religijne gody w naszej Kanie Galilejskiej są przede wszystkim

czasem modlitwy. Trwają wielkie modlitwy podczas nawiedzenia Obrazu Jasnogórskiego w poszczególnych diecezjach. Okres przed 15 sierpnia był wielką modlitwą dziesiątek tysięcy zwłaszcza młodych ludzi, którzy szli z różnych części kraju na Jasną Górę. To modlitwa pielgrzymów, bodajże nieustanna, trwa we wszystkich sanktuariach naszego Kraju. Modlimy się w naszych kościołach, w naszych rodzinnych domach, modlimy się samotnie w ciszy serca. Takiej modlitwy chyba nie widział jeszcze Polska. Dużo modliliśmy się podczas Soboru, dużo błagań i dziękczynienia zanosiliśmy w czasie obchodów Tysiąclecia Chrztu — w r. 1966, ale błaganie, jakie zanosimy teraz do Boga przez Bogurodzicę, jest zupełnie wyjątkowe. Słowa pieśni: „Słuchaj Jezu, jak Cię błaga lud, słuchaj, słuchaj uczyń z nami cud” są niemal wołaniem każdej duszy, która rozpoczyna rozmowę z Bogiem.

Modlitwa nasza nie jest ucieczką od rzeczywistości. Przeciwnie, jest właściwym spojrzeniem na rzeczywistość. Ludzie, którzy naprawdę się modlą, nikomu nie zagrażają, nie psują społecznego ładu, owszem pragną w ładzie społecznym osiągnąć swoje skupienie, tak potrzebne do mówienia Bogu o sobie i słyszenia tego, co w modlitwie mówi Bóg do człowieka. Modlić się naprawdę — to oznacza stanąć całą swoją osobowością: duszą, ciałem, pamięcią, uczuciami i umysłem przed Bogiem, który mnie przenika z miłością. Stanąć jak dziecko, słabe i grzeszne, ale ufne w doznanie miłosierdzia Stworzyciela świata. Modlitwa jest nie tylko chwilową łącznością z nadprzyrodzonym światem

(Ciąg dalszy na st. 2)

ciąg dalszy ze st. 1)

najświętszego Boga, ale jest czasem przenoszenia tego zjednoczenia na czas późniejszy, na czas pracy, odpoczynku i zabawy. Jest po prostu ciągłym przybliżaniem Boga do mojego życia. To przybliżanie najskuteczniej wyjednuje nam Maryja, towarzysząca nam w każdej modlitwie.

Modlimy się, chwytając za różaniec, modlimy się adorując w ciszy Najświętszy Sakrament, modlimy się rozważając słowa Pisma św., modlimy się odmawiając poranny i wieczorny pacierz i chcemy, żeby nasza modlitwa była na miarę Jubileuszu. „Stwórz, o Boże, we mnie serce czyste” (Ps 51, 12) wołamy słowami psalmu. Oczyszczone na modlitwie serce — to najlepszy dar dla świata. Z czystego serca bowiem, nie mogą się rodzić złe czyny. Modlitwa Jubileuszowa nadto jest odnowieniem zawierzenia Matce Bożej. Uświadamiamy sobie, że w Jej ręce złożyliśmy nasze prace i myśli, dążenia i działania. To Ona jest Gospodynią na naszym Jubileuszu i Ona przypomina nam: „Zróbcie wszystko, cokolwiek Syn wam powie” (J 2,5).

## 2. Czas gniewu

Nie wszyscy jednak potrafią tak się modlić, mimo że usiłują się modlić. Zbyt rozdrażnione mają umysły, zbyt rozgniewane serca. Wyjątkowość naszego Jubileuszu charakteryzuje się tym, że obok czasu modlitwy, biegnie czas gniewu. Gniew namiętny i zaślepiiony nie da się pogodzić z prawdziwą modlitwą. Człowiek zagniewany powinien jednak szukać ratunku w modlitwie, bo ona gniew uśmierza, otwiera oczy na pełniejszą prawdę, umysłowi przywraca zdolność rozumowania.

Skąd bierze się u nas gniew? Dwa są źródła gniewu: doznane krzywdy osobiste lub społeczne i prowokacje, czyli zamierzone podniecanie gniewu. Nie miejsce tutaj, aby przed Miłosiernym Obliczem Matki i Królowej wylizywać wszystkie doznane krzywdy. Znamy je dobrze a jednocześnie uświadamiamy sobie, że u podłoża doznanych krzywd jest pospolity grzech, nieposłuszeństwo Bożym przykazaniom, które powoduje nieład. Kościół zdaje sobie sprawę z odruchów gniewu, jaki wywołuje doznana krzywda, bo Kościół jest blisko swoich wiernych. Był z tymi, którzy zamykali się w zakładach pracy, aby walczyć o naruszone prawa świata robotniczego. Szedł za

tymi, którzy zostali osadzeni w miejscach internowania, i dziś przez swoich kapłanów idzie do więzień i przynosi to co ma: pociechę duszpasterską, krzepienie nadzieją a nierzadko pomoc materialną. To działanie dobroczynne jest obowiązkiem Kościoła. Do biskupów i kapłanów ofiarnie dołączyli się ludzie świeccy. Powstały komitety pomocy ludziom, którzy zostali dotknięci stanem wojennym. W ten sposób



w jakiejś mierze można służyć pomocą odzieżową, medyczną. Nie bez znaczenia są porady prawne, udzielane gratisowo przez adwokatów. Episkopat ustawicznie interweniuje w sprawach ludzi najbardziej cierpiących. Niemal codziennie biskupi i kapłani pukają do drzwi władz o zwolnienie internowanych, o złagodzenie losu innych pozbawionych wolności. W tej dziedzinie szczególnie zasłużony jest Arcybiskup Dąbrowski i Biskup Miziołek. Napływa wiele listów wdzięczności, bo skuteczność tych interwencji, choć niepełna, przynosi jednak pokaźne rezultaty. Upominaliśmy się o uwolnienie wszystkich kobiet, upominamy się nadal o likwidację miejsc internowania i o amnestię. Także akcja charytatywna, podjęta przez Kościół, dzięki ofiarności wiernych i zagranicznych organizacji dobroczynnych, przyniosła złagodzenie doświadczeń wielu rodzinom w ciągu minionego roku.

Kościół w Polsce jest blisko ludzi cierpiących, zna krzywdy, zna gorycz porażki i gniewu. Kościół w tym działaniu musi być wiernym swym zadaniom. Nie może być instrumentem ani w rękach grup spo-

lecznych, ani państwa. Stykamy się z krzywdą ludzką i z cierpieniem bardzo często. Protestujemy przeciwko nadużyciom komendantów w stosunku do pozbawionych wolności.

Jaka jest miara tego bólu niech zilustruje fragment listu, jaki otrzymałem od matki pobitego ostatnio w Kwidzynie internowanego jej syna: „Kochany Księżę Prymasie, już nie mam sił dłużej znosić tego ciosu. Modłę się do naszej Matki Miłosierdzia, codziennie przyjmuję Pana Jezusa i chyba tylko to chroni mnie przed pomieszeniem zmysłów. Jestem wdową, emerytką. Na Zamku Lubelskim rozstrzelano mego męża Aleksandra, oficera AK. Pozostałem z rocznym synkiem Andrzejem. W ciężkich warunkach chowałam to dziecko, jednocześnie pracując uczciwie dla Polski Ludowej... Przecież nie byliśmy wrogami socjalizmu”. Dziś ten syn jest internowany, cierpi. Oto jedno z wielu świadectw bólu matki. Tego bólu nie da się ująć ani w kategorii prawne, ani polityczne. Matka Miłosierdzia — do której modli się wraz z Kościołem zboleła kobieta — zna najpełniej ten ból. Takie bóle wywołują gniew, zaś u wielu rodzą pragnienie zemsty i nienawiść. W liście tej modlącej się matki nie ma żadnej złości ani nienawiści. Po prostu stoi pod krzyżem własnego syna.

Za kilka dni będziemy obchodzili drugą rocznicę podpisania umów społecznych na Wybrzeżu i w Jastrzębiu. I na tę rocznicę tu przed Matką Najświętszą trzeba spojrzeć przez pryzmat wiary. Na Wybrzeżu przed dwoma laty dokonała się rzecz wielka: zwycięstwo rozsądku, dojrzałości, mądrego oporu. Wyjątkowe zwycięstwo: nie na barykadach ulicznych, ale za stołem, w dialogu, w modlitewnym skupieniu całych załóg. Już dwa lata mijają, a tamtego zwycięstwa nie potrafiliśmy rozumnie wykorzystać. Dawało ono szansę jednej i drugiej stronie. Choć w napięciach, trwamy jednak w nadziei ugody i porozumienia. Dziwią się niektoś, spoglądając zwłaszcza z zagranicznych trybun na naszą arenę, że Polacy jeszcze się nie biją. Dotychczas w historii takie napięcia już powodowały krwawe manifestacje i walki. Pewne analogie można by znaleźć w Powstaniu Styczniowym. W naszej historiografii utrwaliła się apologia działań zbrojnych a nie mądrości politycznej. Przegrane powstania przynosiły załamanie, de-

(Dokończenie na st. 3)

(Dokończenie ze st. 2)

presje, wyniszczenie kraju lub miast i dotkliwą niewolę. Uświadamiamy sobie spokojnie wydarzenia z naszej historii i przypominamy stwierdzenie, że historia jest nauczycielką życia. Nauczmy się wreszcie czegoś z historii. Przypominamy sobie to w kontekście gniewu, który może wyprowadzić zakłady pracy na ulice, gniewu, który może być podniecający. Gniew jest złym doradcą. Gniew odbiera rozumowanie. Zwierzę, które wybiega na hiszpańską arenę, jest silne, rozgniewane i ciągle pobudzane do wściekłości. Na przeciw stoi matador: nie gniewa się, ale rozumuje i ma niewspółmierną przewagę nad silniejszym, ale rozgniewanym przeciwnikiem.

A więc nie ulica ma być terenem dialogu. Na ulicach naszych dosyć popłynęło już krwi. Miejscem dialogu jest stół. To trzeba sobie i wszystkim przypomnieć w rocznicę zwycięstwa za stołem. Przypominamy to w czasie Jubileuszu przed Matką Najświętszą, przypominamy w chwilach, kiedy naród w swej zdrowej substancji modli się: „od gniewu, nienawiści i wszelkiej złej woli — wybaw nas Panie”.

Zacznijmy więc na serio myśleć o stole dialogu. Kościół ustawicznie do tego nawołuje i o to prosi, a ciągle odpowiada się, że nie ma warunków. Zacznijmy więc tworzyć warunki. A oto nasze propozycje — myślę, że realne:

a) Uwolnić Lecha Wałęsę lub zapewnić mu przejściowo takie warunki, aby mógł jako wolny się wypowiedzieć.

Wznović choćby etapami, pracę związkową.

b) Zwolnić resztę internowanych

i rozpocząć pracę nad przygotowaniem amnestii.

c) Określić datę przyjazdu Ojca świętego do Polski.

Rozumiemy, że ten ostatni postulat, jak i inne, wywołują rezerwy i wahanie w perspektywie niepokoju. Trzeba jednak z nadzieją wychodzić naprzeciw przyszłości. Kościół z pełną ufnością oczekuje w przyszłym roku przyjazdu Ojca świętego do Polski i na Jasną Górę. Wtedy dopiero będzie główna uroczystość czasu Jubileuszu. Musimy się do tego przygotować. Rada Główna Episkopatu Polski odbędzie swoje posiedzenie. Choć data przyjazdu Ojca świętego nie jest jeszcze ustalona, jednak przygotowania trzeba rozpocząć. Dlatego Rada Główna rozważy już dziś sprawę powołania Kościelnego Komitetu duszpasterskiego przygotowania pielgrzymki Ojca świętego do Polski. Nie możemy wypaść gorzej niż Anglia, która mając zaledwie 10 proc. katolików zgotowała Papieżowi przyjęcie godne, pełne taktu i kultury, a jednocześnie modlitwne, serdeczne i entuzjastyczne.

### 3. Czas zwycięskiego pokoju w wierze.

Najmilsi! Kiedy w naszym Jubileuszu płacze się czas modlitwy i czas gniewu, zwracamy się do przemożnego orędownictwa Jasnogórskiej Matki Kościoła, do Matki Pokoju. O pokój w naszym kraju wolała miliony czcicieli Maryi, wolała ci, co opanowali gniew. Ten pokój możemy osiągnąć przez wiarę. Do rozgniewanego Piotra rzekł aresztowany Pan Jezus: „Schowaj

miecz swój do pochwy, bo wszyscy, którzy za miecz chwytają, od miecza giną” (Mt 26, 52). Okres Jubileuszu, to okres próby naszego chrześcijaństwa. Winniśmy z tej próby wyjść lepszymi chrześcijanami, umocnieni w zasadach moralnych. Życie chrześcijańskie, to ustawiczne przekształcanie siebie ku wartościom duchowym, to — jak mówi św. Paweł — przyoblekanie się w nowego człowieka. Wymaga to nieraz wewnętrznego zmagania się. Trzeba bowiem wielkiego wysiłku, aby gniewne działanie przemienić na działanie rozumne, aby nienawiść przekształcić w miłość, aby z zamętu uczynić pokój. Pokój to dzieło sprawiedliwości i owoc miłości — poucza nas Sobór (KDK 78).

Matka Jasnogórska niech będzie Królową naszego pokoju, zaś czas Jubileuszu czasem modlitwy i czasem zwycięskiej wiary.

Maryjo Jasnogórska, wyjednaj pokój dla całego świata. Spraw rozładowanie straszliwych ośrodków broni nuklearnej. Wygaś wojny. Powstrzymaj nas od wybuchu nienawiści. Zamknij nam uszy na podszepty podniecające, a daj dobre natchnienia ku szukaniu dobra wspólnego dla całego narodu. Wspomagaj nas w przygotowaniu drogi do pokojowej pielgrzymki w Polsce Janowi Pawłowi II. Wszystkim nam: biskupom, kapłanom, zakoncom, rodzicom, młodzieży i dzieciom wyjednaj łaskę kochania Ciebie, łaskę cierpliwości i wytrwania, łaskę zawierzenia Tobie. Umocnij naszą miłość do Ojczyzny i spraw, aby ona była godna Twojej miłości.

Amen.

#### "LA VOIX CATHOLIQUE"

C.C.P. 12.777-08 U PARIS

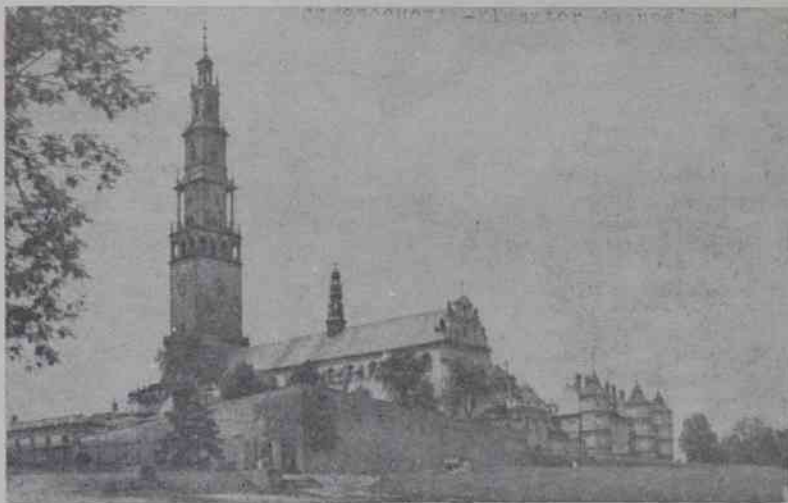
Cena pojedynczego numeru 3,00 F  
Prenumerata

— półroczna 75,00 F  
— roczna 150,00 F

Prenumerata zagraniczna

— półroczna 85,00 F  
— roczna 170,00 F

P.S. — Jednym przekazem lub czekiem prosimy regulować jedną sprawę.



# Homilia na Światowy Dzień Misyjny

1. W tegorocznym orędziu na Światowy Dzień Misyjny, papież Jan Paweł II nie tylko uświadamia nam ten istotny dla Kościoła wymiar, lecz przede wszystkim pragnie obudzić w każdym z nas zaangażowanie, by Ewangelia Chrystusa była głoszona i przyjęta w całym świecie. Kościół jako Lud Boży ma być zawsze zatroskany w poznawaniu znaków czasu, by służyć ludziom każdego pokolenia, doprowadzając ich do zbawienia i otwierając przed każdym człowiekiem „niewyczerpane bogactwa Chrystusa” (Ef. 3,8). Jan Paweł II pragnie widzieć pracę misyjną nie tylko jako pomoc udzielaną Kościołom młodym przez Kościoły starsze, lecz jako obustronną i twórczą wymianę energii i dóbr w ramach wspólnoty braterskiej Kościołów — siostr, unikając przez to podziału na „Kościół bogate” i „Kościół biedne”; na Kościoły „dające” i te, które zadawała się „przyjmowaniem”.

W ten sposób pojęta praca misyjna nie będzie tylko wspaniałomyślną pomocą, lecz łaską dla każdego Kościoła, warunkiem odnowy, prawem podstawowym życia. W orędziu papieskim przebija głęboki nurt personalistyczny: szacunek dla osoby ewangelizowanej i podkreślenie wartości osobowych u tych, którzy niosą Ewangelię innym. Ci ostatni powinni być żywymi Ewangelią Chrystusa.

2. Tak uformował swych uczniów sam Zbawiciel. Nie napisał żadnej księgi. Zamiast pisać traktaty czy kodeksy, uformował sobie dwunastu ludzi i wszystko co miał do zapamiętania, zapisał na ich wnętrzu, na ich świadomości, na ich sercach, żeby ich czytano jak żywe księgi — jak żywe Ewangelie. Żeby odczytywano te wyrażenie zarysowane, pełne Bożych prawd ludzkie serca i ludzkie istnienia. Zadał o to, żeby byli duchowo bogaci. Zadał o to, żeby przynajmniej w pewnych dziedzinach byli prawdziwi. Dał im ducha prawdy, żeby mogli czytać bezbłędnie dla siebie i dla innych tajemnicę Królestwa Jego i tajemnicę zbawienia.

My jesteśmy tym samym pokoleniem. Chce nas mieć pokoleniem apostołów na dzisiejszy czas: żywe księgi zapisane pismem Bożym. Przeprowadził nas przez tajemnicę swojej męki i śmierci w Chrzcie św., przeprowadził nas przez tajemnicę oczyszczenia w pokucie i



przez tajemnicę Wieczernika w eucharystycznej ofierze. Napelił nas sobą. Napelił nas swoją prawdą. Napelił nas również Duchem Świętym — i posłał nas w świat, żeby nas czytano.

Napisano o Chrystusie w ciągu historii wiele ksiąg, a w nich wiele głębokich ujęć, pięknych zdań, subtelnych kontemplacji i refleksji. I to jest pożyteczne i słuszne, ale nadal całą aktualność zachowują przestrogi Chrystusowe: nie bądźcie tylko głosicielami słowa, ale czynicielami. To jest ciągle w Kościele potrzebne. Ludzie będą czytać mądre rozważania i mądre słowa wydrukowane czarną farbą na martwym papierze, ale też będą się ciągle oglądać i pytać o świadków, o te żywe ewangelie, o tych żywych apostołów — świadków, których potrzebuje każdy czas.

3. Oto jest nasza praca misyjna: mamy być żywymi ewangeliami zapisanymi łaską Bożą, Chrystusową Krwią i Eucharystią. Ludzie będą nas czytać, a Chrystus ma prawo oczekiwać, żeby się z naszego obliza i z naszej postawy, z naszych uczynków doczytali żywej Ewangelii. Żebyśmy byli czytelnymi, żebyśmy przypadkiem nie ulegli pokusie zamazanych twarzy, która jest pokusą dzisiejszych uczniów Chrystusa. Chrystus dziś potrzebuje świadków i świadectwa, potrzebuje uczniów, którzy się do Niego przyznają. Spodziewa się, że objawimy ludziom coś z tych świętych prawd, które P. Bóg w nas posiał.

W życiu bywa tak, że nawet ci, którzy w piśmie są analfabetami, w tych rzeczach są zdolnymi czytelnikami i wyczuwają autentycznego człowieka i prawdziwego chrześcijanina. Niech więc wyczytają w nas odpowiedź na swe pytania. Niech zdobędą trochę otuchy i trochę odwagi, czytając nasze życie. Niech im będzie lżej, niech im będzie łatwiej, niech im będzie radośniej być chrześcijanami dzięki temu, że zostawimy im isierkę własnego wewnętrznej światła i wewnętrznej prawdy.

Opr. Ks. Wacław Szubert

**Czytajcie  
i rozpowszechniajcie  
prase katolicką**

LA VOIX CATHOLIQUE  
GŁOS KATOLICKI  
263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS  
Telefon: 260.07.69  
CCP: PARIS 12 777 08 U  
Dyrektor: Ks. Pralat Z. BERNACKI  
Redaguje: Zespół redakcyjny  
Administrator: Br. W. SZYNAKIEWICZ  
Nr d'autorisation 60.593  
Mission Catholique Polonaise  
263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS  
Imprimerie „NARODOWIEC”  
101, rue E. Zola — 62302 LENS

# Z ZIEMI CHELMSKIEJ

WŁADYSŁAW ST. REYMONT

### III.

O świecie ruszyłem dalej.

Jakby w pobożnej pielgrzymce po takich stacjach polskiej Kalwarii, jak Łomazy, Piszczac, Biała, Horbów, Pratulin, Janów i tylu innych miejscach, wslawionych cudami chłopskiej wiary i męczeństwa.

I tym krwawym, bolesnym szlakiem, nad którym jeszcze niedawno szalały burze i pioruny, droga ciągnęła mi się kręto i długo, gdyż często musiałem zbaczać do wiosek i folwarków, pogubionych wśród lasów, do chałup, dworów i plebanii, ale najczęściej do chałup, między dawnych „opornych”, między lud, zahartowany w cierpieniach i tak bardzo uświadomiony, a który znowu czekają nowe, może jeszcze sroższe walki o samo już tylko istnienie.

Przez parę tygodni jeździłem po tych cichych, oprzędzonych melancholią i dziwnym smutkiem ziemiach, gdzie każda wieś była przez całe dziesiątki lat niezdobytą twierdzą, każda chałupa okopem walczących do ostatniego tchnienia i każdy człowiek nieustraszonym bojownikiem świętej sprawy.

A codziennie słuchałem wstrząsających opowiadań o przeszłości, codziennie ktoś mi odsłaniał rany, ledwie przyschnięte, i szeptał zbiełałymi wargami tragiczne dzieje swoich najbliższych; i codziennie z żywej, krwawiącej jeszcze pamięci wyносиły się postacie świętych męczenników, przerażające sceny „nawracania”, bezprzykładne cierpienia i nadludzkie ofiary.

Długo i boleśnie brzmiały mi w sercu, jakby echa pomarłych płaczków, żalodne echa jęków i dzikie rozpierzchnięte odgłosy nahajek, strzałów i skarg.

I snuły się przede mną wciąż, na każdym miejscu i o każdej porze, jakby niezliczone, blade widma pobitych, które „jak kamienie, przez Boga rzucone na szaniec”, zwały się w mogiłne doły, dając wszystkim żywot na świadectwo swojej wiary niezłomnej i swojego narodu.

I zrozumiałem, dlaczego takim smętkiem owiana jest ta ziemia, dlaczego tam słychać nocami płacze na rozstajach, dlaczego bory szumią taką posępną skargą, ptaki śpiewają jakoś smutniej, nawet wichry jęczą żalostniej, a pod niskim, skłębionym zawsze niebem ludzie przesuują się cisi, skupieni w sobie, z przytąjonymi płomieniami w oczach, drobni, a pełni żelaznej mocy wytrwania, nieulekli, niezmoczeni, bohaterscy.

I wtedy także odczułem w całej grozie i wielkości tę jedyną na świecie martyrologię żywych i umarłych, pisaną krwią i łzami całego ludu.

Ale jeszcze głębiej i jeszcze boleśniej zatargały mi sercem ich pytania, gdy po długich litaniach krwawych

wspominań przysuwali się bliżej i szeptali :

— A co będzie, jak nas odłączą ? Co się z nami stanie ?

Na to może odpowiedzieć tylko cała Polska.

I odpowiedzieć musi, bo to sprawa życia i śmierci dla tych najwierniejszych i najnieścieśliwszych.

A jakie to dusze wzniosłe, bohaterskie i oddane świętej sprawie, niech opowie krótka historia, jedna z tysięcy, fakt straszliwie prawdziwy i rzeczywisty aż do okropności.

W 1874, w roku zniesienia Unii na Podlasiu, na pograniczu powiatów białskiego i konstantynowskiego, w małej wiosce Kłoda, należącej do horbowskiej parafii unickiej, biedował na paru morgach niejaki Józef Koniuszewski, a że ziemi miał mało i lichej, to pracowicie dorabiał po dworach i sąsiadach, żeby się tylko wyżywić wraz z żoną, dzieckiem paroletnim i krowiną. Byli to ludzie porządni, spokojni, a bardzo przywiązani do swojego wyznania.

Ale przyszło zniesienie Unii, zaczęto na gwałt nawracać Podlasie i Chełmszczyznę, trafili więc i do Horbowa, spędzili całą parafię pod cerkiew i kazali się wszystkim przepisywać na prawosławie. Nawracanie odbywało się, jak wszędzie, w przepisany z góry porządku i formie. Kto uległ wymowie batów, kto obietnic, kto dłuższym siedzeniem w Białej, ale Koniuszewscy, wraz z wieloma ze swojej wsi, nie ulegli; dostali też sporą porcję, a Koniuszewski nawet więcej, niżli drudzy, gdyż żarliwiej i głośniej bronił swojej wiary, a omdlewając pod nahajkami, jeszcze krzyczał :

— Polak jestem i katolik ! Zabijcie, a nie przejdę !

Nie zabili go, ale za to dłużej musiał się lizać z ran i ciężiej przychodziło do zdrowia. A jakby na tym większą niedolę nieszczęśliwych, na Koniuszewską, będącą w tym czasie już w ósmym miesiącu ciąży, zwrócił szczególną uwagę strażnik i często zagładał do wsi, rozpytując się bardzo troskliwie o czas jej rozwiązania.

Zaraz na drugi dzień po urodzeniu się tęgiego chłopaka spadł na nich strażnik, jak sęp żarłoczny, z nakazem, żeby mu dziecko przynieśli do ochrzczenia.

Koniuszewski struchlał, ale matka, chociaż jeszcze chora, zaczęła krzyżeć :

— Nie dam na sprawostawne dziecka ! Uduśzę je własnymi rękami, a nie dam !

Strażnik odszedł i nazajutrz wezwano Koniuszewskiego do gminy.

— Ja Polak i katolik, to mój syn będzie taki sam ! — odpowiadał krótko i twardo.

Posiedział za to parę dni w kozie, dostać parę razy w zęby, ale nie zmiękł.

W jakiś czas później wezwano go do Białej. Siedział w kryminale wraz ze złodziejami przez dwa miesiące i chociaż próbowano złamać jego upór na różne sposoby, nie ustąpił i dziecka w cerkwi nie ochrzcił. Wrócił tylko z więzienia jakoś srodze opuchły, posiniaczony i z powybijanymi zębami. Powiadał potem przed sąsiadami, że zdrzemnął się na wozie i zleciał na twardą grudę drogi...

(Ciąg dalszy nastąpi)

# KULTURA EMIGRACYJNA

## Wielka Misjonarka



Dzieło bł. Marii Teresy Ledóchowskiej jest duchową spuścizną Sióstr Klawerianek. Beatyfikacja była pieczęcią Bożą potwierdzającą aktualność ich Instytutu w obecnej sytuacji misyjnej. Jest wśród nich obecnie 28 narodowości. Pracują na 5 kontynentach w 21 krajach.

Błogosławiona Maria Teresa Ledóchowska urodziła się 29 kwietnia 1863 r. z ojca polaka, hr. Antoniego i matki szwajcarki, hr. Józefiny z Salis Zizers.

Jako dama dworu w cesarskim pałacu w Salzburgu (1885—1889) odczuła w duszy zaproszenie Boże, zrywające ją do całkowitego poświęcenia się służbie misjom afrykańskim i sprawie wyzwolenia niewolników murzyńskich.



więcenia się służbie misjom afrykańskim i sprawie wyzwolenia niewolników murzyńskich. Odpowiada na to wezwanie z całą wielkodusznością i oddaje siebie i wszystkie swoje wybitne zdolności na zorganizowanie zaplecza dla misji. Pomimo wątku zdrowia pracuje nieustannie: pisze artykuły, wydaje czasopisma, zakłada drukarnie, organizuje zjazdy, przebiega Europę, budząc zainteresowanie laikatu dla misji, zbiera i rozdziela różnego rodzaju zasiłki.

Z genialnym wyczuciem roli życia zakonnego apostołskiego w świecie założyła Instytut Sióstr św. Piotra Klawera (Klawerianki) 1894) które nadal prowadzą jej działalność.

Wyczerpana trudem pracy zmar-



**Bł. Maria Teresa Ledóchowska**  
ur. 1863 — zm. 1922  
beatyfikowana 1975

ła świętobliwie dn. 6 lipca 1922 r.

Kościół św. wyniósł ją na ołtarze jako błogosławioną dn. 19 października w Roku świętym 1975.

Śladami nowej Błogosławionej Marii Teresy Ledóchowskiej podążyły szeregi młodych dziewcząt z 28 narodowości by żyć z Chrystusem i szerzyć Jego Królestwo miłości i braterstwa, sprawiedliwości i pokoju.

Może i Ciebie Pan Bóg woła? Napisz po informację pod adres:

**Referentka powołań  
Siostry Klawerianki  
121, rue Pierre Brossolette,  
92140 CLAMART (Seine).**

Możesz pisać po polsku lub po francusku.



Do Sióstr Klawerianek

Proszę mi przysłać informację o powołaniu Sióstr Klawerianki.

Imię i

wiek

nazwisko :

Adres :

# OSKARŻAM SIĘ

Do

Jego Ekscelencji Arcybiskupa

J. Glempa

Prymasa Polski

Z wielkim szacunkiem klękam przed Ekscelencją i oskarżam się: tchórzliwie patrzyłem na Anschluss.

— tchórzliwie patrzyłem na przyłączenie Sudetów i unicetwienie Czechosłowacji.

— zgodziłem się po II wojnie światowej na podział Europy, który nie respektuje prawa narodów do swobodnego decydowania o swoim losie.

— patrzyłem, jako daleki widz, na miążdżenie Budapesztu i Pragi.

— zgodziłem się, aby nasi polscy

bracia żyli w reżimie politycznym, który pozbawia wolności i oddaje w tyranie marksizmu.

— należę do pokolenia, które wiele mówi o Prawach Człowieka, ale które nie ma dość miłości do skutecznej ich obrony.

— podziwiałem, bez ryzyka, Lecha Wałęsę i Solidarność a kiedy potrzebowali nas, stchórzyłem.

Ekscelencjo, przebacz mi.

Pozostaje nam modlitwa. Jest pewne, że Ekscelencja modli się więcej i lepiej niż my. Proszę dozwoleć, wspólnie złączyć nasze modlitwy.

Z dziennikiem „LA CROIX” i z Ekscelencją, polecam Polskę Matce Najświętszej Częstochowskiej i za-

pewniam o mojej głębokiej solidarności w doświadczeniu.

Michel LOGIE

Dziennikarz

## KALENDARZ

Imieniny obchodzą:

24. 10 — Antoni, Rafał (Antoine-Marie).

25. 10 — Kryspin, Marcelin, Hilary (Chrysanthe, Darie, Crepin).

26. 10 — Bonaventura, Ewaryst, Damian (Evariste, Rustique).

27. 10 — Sabina, Antonia Didier).

28. 10 — Szymon, Juda, Tadeusz (Simon et Jude).

29. 10 — Narcyz, Jacek (Narcisse).

30. 10 — Benwenuta, Zenobiusz, Przemysław (Alphonse).

31. 10 — Lucyia, Krzysztof (Quentin, Lucile).

## Nauka Jezusa zbawia

Jezu, Tyś jest moim Mistrzem;

Tyś jest wzorem moim do naśladowania.

Jezu, Tyś najlepszym Nauczycielem życia;

Tyś Mistrzem prawdziwym życia wewnętrznego.

Jezu, Pouczaj mnie Twoimi słowami;

Pouczaj mnie Twoimi świętymi natchnieniami.

Jezu, Twoja nauka z nieba pochodzi;

Twoja nauka do nieba prowadzi.

Jezu, Twoja nauka przewyższa wszelką naukę tego świata;

Twoja mądrość przewyższa wszelką mądrość tego świata.

Jezu, Twoja nauka wyzwala człowieka z niewoli grzechu;

Twoja nauka przywraca człowiekowi wolność prawdziwą.

Jezu, Twoja nauka ludzi prawdziwie wychowuje;

Twoja nauka zapewnia światu pokój trwały.

Jezu, O kiedyż świat cały Twoją zbawczą naukę przyjmie?

O kiedyż świat cały uzna Ciebie za swego

wychowawcę?

Jezu, Oby wszyscy ludzie poznali Twoją miłość;

Oby wszyscy ludzie poznali piękno Twej nauki.

Jezu, Niech nauka Twoja przenika do umysłu każdego

człowieka;

Niech nauka Twoja przenika do serc wszystkich ludzi.

Ks. B. Matczyński

## SOLIDARNOŚĆ

Zrzuć ją z piedestału

tragicznej wolności

na bruk

i podeptali jej ciało,

i rozrzuć jej kości,

by jej do życia powołać nie zdołał

ni człowiek ni Bóg!

Lecz Solidarność przeżyła ten czas!

Rozpłynęła się w legendzie,

zeszła do podziemi

i cały naród spięta jedności orędziem:

„Polska była, choć nie było nas!

Polska pozostanie, chociaż nas nie będzie!

Dzisiejszy багаż upokorzeń

złożymy na ołtarzu zapomnienia,

by Historia mogła kiedyś orzec

jakie to były nasze blaski i cienie.

Dziś, bracie, bij mnie ile wlezie!

Nie żałuj palki ani pięści!

bo kiedy noc się rozjaśni

i tęcza zawiśnie nad światem,

to ci przypomnę, żeś moim był bratem!

Obaj jesteśmy braćmi

i jedna rodzica nas matka;

Ja jestem w Solidarności,

a tyś jest milicjantem!

Walczę o Polskę wolności,

o chleb i godność Polaka,

a ty mnie chcesz zmusić batem,

bym stanął pod WRONY\* znakiem!

Nie! Solidarność nie zginie!

Bólem się w sercach wyciśnie,

słowem na ustach zawiśnie

i kwiatem zakwitnie boskim:

„Aby Polska była Polską!”

Julian MAJCHERCZYK

\* Wojenna Rada Ocalenia Narodowego, po 13 grudnia 1981.

# ŻYCIE W KRAJU

## Słowo Biskupów Polskich z Jasnej Góry

Siostry i Bracia w Chrystusie!

Miesiąc sierpień ma zawsze szczególne znaczenie dla Polaków, wyjątkowe zaś w tym roku ze względu na Jubileusz Jasnogórski. Przy padające w tym miesiącu święta Maryjne stały się wydarzeniami historycznymi o doniosłym znaczeniu dla naszego narodu. Obchodziliśmy dwie wielkie uroczystości ku czci Matki Bożej, danej Narodowi polskiemu jako przedziwna pomoc i obrona. 15 sierpnia czciliśmy Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny, a 26 sierpnia świętowaliśmy imieniny Matki Bożej w Jasnogórskim Obrazie. Obydwie te uroczystości zgromadziły olbrzymie rzesze wiernych w narodowym Sanktuarium Częstochowskim. Sanktuarium to bowiem jest miejscem, skąd płyną modlitwy do miłosiernego Boga za pośrednictwem Tej, Która Jasną Górę obrała sobie na tron. Zawsze ilekroć Ojczyzna stawała w obliczu niebezpieczeństwa — Polacy udawali się do tego Sanktuarium. Tam szukali mądrości i sił, aby jak najlepiej służyć Ojczyźnie.

Z tego właśnie miejsca, my biskupi wasi, kierujemy słowo do wszystkich rodaków. Jako pasterze czujemy się do odpowiedzialności za losy Kościoła, za losy Ojczyzny i Narodu, z którym Kościół zawsze był złączony w doli i niedoli.

Drodzy Siostry i Bracia,

Ojczyznę naszą wstrząsają niepokoję. W sercach wielu rodaków gromadzi się uczucie buntu i gniewu, rozczarowania i załamania. Pogłębia się przepaść między sprawującymi władzę a rządzonymi. Przed dwoma laty w okresie wielkich napięć społecznych, które były wyrazem nurtującego od wielu lat niezadowolenia społeczeństwa na skutek popełnionych przez ówczesną władzę błędów, skierowaliśmy z Jasnej Góry do wszystkich rodaków następujące słowa: „Naród polski potrzebuje prawdziwej odnowy moralnej i społecznej, aby mógł odnaleźć na nowo wiarę w siebie, w swoją przyszłość, zaufanie we własne siły, obudzić energię moralną i ofiarną społeczność dla sprostanania wielkiemu trudowi pracy i koniecz-

nym wyrzeczeniom, które wszystkich czekają. Pilną potrzebą jest odbudowanie zaufania między społeczeństwem a władzą, aby we wspólnym wysiłku budować lepszą przyszłość Ojczyzny i zabezpieczyć interesy Narodu i Państwa”.

Słowa te nie straciły na aktualności i dziś. Narasta bowiem znowu fala napięć i dlatego ponownie apelujemy, zarówno do władz państwowych i politycznych, jaki i do grup społecznych, o szukanie rozładowania tych napięć nie na drodze przemocy i gwałtu, ale na drodze dialogu. Jedynie bowiem na drodze dialogu jest możliwe rozładowanie napięć i uregulowanie spraw tak istotnych dla substancji narodu. Zwracamy się do władzy o roztropność działania, bo od jej postawy najwięcej zależy. Zwracamy się o to samo również do grup społecznych, na których ciąży także współodpowiedzialność za pokój i dobro w kraju. Jeśli możliwe było rozładowanie napięć dwa lata temu poprzez podpisanie Porozumień w Gdańsku, Szczecinie i Jastrzębiu, to i dziś powinno to być możliwe. Zarówno sprawujący władzę jak i prawomocni przedstawiciele grup społecznych, w tym Związków Zawodowych, wielokrotnie oświadczali, że wspomniane umowy społeczne w dalszym ciągu zachowują swoją moc. Istnieje zatem baza, na której można budować gmach nowego porozumienia, porozumienia narodowego. Stan wojenny, wprowadzony 13 grudnia 1981 roku, choć przerwał trwający dialog władzy z grupami społecznymi, w tym głównie ze

Związkami Zawodowymi, to jednak wznowienia tego dialogu nigdy nie wykluczał. Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego w proklamacji stanu wojennego z 13 grudnia 1981 roku oświadczyła, że związki zawodowe, w tym „Solidarność”, będą mogły wznowić swoją działalność w ramach statutowych. Chcemy wierzyć, że za słowami pójdą czyny; trzeba bowiem, aby władza była wiarygodna. Trzeba także, aby wiarygodnymi się okazali działacze związkowi, respektując podpisane umowy i zatwierdzone przez władze statuty. Wszyscy powinni dokładać starań o stworzenie warunków umożliwiających przywrócenie pełnych swobód obywatelskich, ograniczonych stanem wojennym, i umożliwiających wznowienie działalności związkowej w ramach zatwierdzonych statutów. Niechaj zaniechają podjętych działań wszyscy, którzy rozwiązania istniejącego konfliktu szukają na drodze gwałtu lub ograniczenia istniejących jeszcze swobód obywatelskich.

Biskupi są świadomi, że zbliżająca się dwuletnia rocznica porozumień społecznych posiada nie tylko wymowę historyczną, ale również żywo wpływa na kształtowanie się postaw Polaków i aktualnej rzeczywistości polskiej.

Dlatego w trosce o dobro całego Narodu prosimy usilnie wszystkich, aby rocznicę tę obchodzono w duchu narodowej powagi i spokoju, jaki stwarza wspólna modlitwa przy ołtarzach pańskich. Wszystkich wiernych zachęcamy do modlitwy,

(Dokończenie na st. 9)

## 38 rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego

*Warszawa.* — W wigilię 38 rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego zebrali się w archikatedrze św. Jana w Warszawie liczne rzesze warszawian, ażeby wyrazić swoją pamięć o tych, którzy oddali życie w walce o odzyskanie niepodległości Polski i jej stolicy Warszawy.

Uroczystą Mszę świętą za pole-

głych powstańców odprawił bp Kazimierz Romaniuk, sufragan warszawski. On ten wygłosił okolicznościowe kazanie, w którym przypomniał, że wszyscy w Ojczyźnie żyjemy kosztem ofiary i życia poległych. Z tego względu winniśmy im wdzięczność i pamięć w swoich modlitwach.



## IV Pielgrzymka Pomorska z Torunia na Jasną Górę

*Pelplin.* — Dnia 5 sierpnia 1982 r. wyruszyła z Torunia na Jasną Górę, Hasło „Niesiemy pomoc Ojcu świętemu” i Jubileusz 600-lecia Obrazu Matki Boskiej w Ojczyźnie zgromadziło przeszło 12 tysięcy pielgrzymów z wszystkich części Pomorza od Szczecina poprzez Koszalin, Gdańsk, po Olsztyn. Główną grupę stanowią pielgrzymi z Diecezji Chełmińskiej.

Inauguracją pielgrzymki jest zawsze koncelebrowana Msza święta. Przewodniczył jej po raz drugi, w ubiegłym roku inaugurując pracę, Biskup Ordynariusz Diecezji Chełmińskiej Marian Przykucki, w gronie 99-ciu kapłanów z Diecezji Szczecińsko-Kamieńskiej, Koszalińsko-Kołobrzesckiej, Gdańskiej, Chełmińskiej, Warmińskiej, Gnieźnieńskiej oraz kleru zakonnego. Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 6,00 w kościele Najświętszej Maryi Panny, największym z kościołów toruńskich. Około 5-ciu tysięcy osób uczestniczyło w kościele, a prawie 15.000 osób współmodliło się na przyległych ulicach i Rynku Staromiejskim. Krótko powitał zebranych proboszcz parafii Najśw. Maryi Panny Ks. Józef Nowakowski. W homilii Ksiądz Biskup Ordynariusz uaktualnił myśli na tę pielgrzymkę — co znaczy nieść pomoc Ojcu świętemu, podkreślając że całą pełnię tych słów mają słowa Chrystusa Pana: „Błogosławieni ci, któ-

(Dokończenie ze st. 8)

aby ostatnie dni tegorocznego sierpnia upłynęły w spokoju i ładzie. Modlitwy te połączymy z tradycyjnymi już modlitwami o pokój w tegorocznych obchodach rocznicy wybuchu II wojny światowej.

Byłoby bowiem wielkim błędem, złem i nieszczęściem, gdyby rocznica porozumień społecznych została przez kogokolwiek wykorzystana do gwałtownych starć lub spowodowała rozlew krwi bratniej. Biskupi ufają, że przed tym nieszczęściem uchroni nas klimat wspólnej modlitwy, o co w czasie Jasnogórskiej Uroczystości Jubileuszowej modliliśmy się wszyscy do Boga, za wstawiennictwem Królowej i Pani naszej Częstochowskiej.

Jasna Góra, 26 sierpnia 1982 r.

**Podpisali**  
**Arcybiskupi i Biskupi**  
**z Prymasem Polski na czele**

rzy słuchają słowa Bożego i zachowują je (Łk 11,28). Szczególną sprawą dziś to pokój Boży, którego potrzebuje nasze społeczeństwo, którego pielgrzymi powinni być pierwszymi nosicielami aż do stóp Pani Jasnogórskiej jako etapu pielgrzymki życia każdego człowieka, co dalej będzie realizacją na codzień.

Specjalne stało się błogosławieństwo końcowe — dla tych, którzy pielgrzymkę kontynuują. Część pielgrzymów pielgrzymowało już ze Swarzewa („Pielgrzymka Kaszub-

ska” — 600 km na 600-lecie), dla tych, którzy pielgrzymkę zaczynają oraz dla tych, którzy pielgrzymkę sercem — modlitwy otaczają. Przyrzeczenie przez Księdza Biskupa duchowej łączności z pielgrzymką radośnie ożywiło zgromadzonych.

Następnie ulicami Torunia, przy bardzo serdecznej atmosferze odprawał Ks. Biskup Ordynariusz do granicy diecezji — gnieźnieńskiej za Wisłę i żegnał przechodzące grupy poprzez dwie godziny.

## Uroczystość Wniebowzięcia NMP w Kalwarii Zebrzydowskiej 1982 r.

*Kraków.* — Uroczystości Wniebowzięcia Matki Bożej w Kalwarii miały ścisły związek z obchodami Jubileuszowymi 600-lecia Jasnej Góry, a zarazem były kolejnym etapem przygotowania do obchodów 100 rocznicy koronacji Matki Bożej Kalwaryjskiej.

Uroczystości odpustowe rozpoczęły się już we wtorek 10. 08. br. W samo święto Matki Bożej Kalwaryjskiej (13. 08) liczne rzesze pielgrzymów przybyłych niemal z całej Polski (ok. 100 tys.) zgromadziły się przy „domku” Matki Bożej, gdzie o godz. 16,00 rozpoczęły się uroczyste nieszpory z udziałem Prymasa Polski, arcybiskupa Józefa Glempa, który na zakończenie wygłosił kazanie, a także w obecności metropolity krakowskiego kardynała Franciszka Macharskiego i biskupa Juliana Groblickiego.

Ksiądz arcybiskup Józef Glemp, jako Prymas Polski, przybył do Kalwarii Zebrzydowskiej po raz

pierwszy i wziął udział w rozpoczęciu procesji „pogrzebu” Matki Bożej zmierzającej w kierunku kościoła Wniebowzięcia. Następnie Ksiądz Prymas udał się z prywatną wizytą do Wadowic. Towarzyszył mu w niej bp Julian Groblicki i ks. dr Bronisław Piasecki, kapelan Księdza Prymasa.

Inauguracyjną Mszę św. o Matce Bożej Kalwaryjskiej, przed kościołem Wniebowzięcia, odprawił ks. kard. Franciszek Macharski. On też wygłosił homilię.

W uroczystość Wniebowzięcia NMP o godz. 6,30 wyruszyła procesja z kościoła Wniebowzięcia do bazyliki Matki Bożej Anielskiej. Po jej zakończeniu sumę pontyfikalną odprawił Ordynariusz z Tarnowa, ks. bp Jerzy Ablewicz. On też wygłosił kazanie. W uroczystości brał udział również gospodarz archidiecezji krakowskiej, ks. kardynał Franciszek Macharski.

## Pożegnanie kapłana diecezjalnego udającego się na misje do Afryki

Wierni miasta Włocławka w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, dnia 15 sierpnia 1982 r. podczas poświęcenia placu pod budowę nowej świątyni przeżyli niecodzienną uroczystość. Biskup Ordynariusz Jan Zaręba poświęcił krzyż misyjny i wręczył go ks. mgr. Marianowi Kołackiemu, który udaje się na misje do Zambii w Afry-

ce w diecezji Mbala. Krzyż ten będzie mu przewodnikiem na apostołskich drogach, pomocą w niebezpieczeństwie i pociechą w życiu.

Jest to już czwarty kapłan z diecezji włocławskiej, udający się na misje do Afryki. Biskup Ordynariusz pożegnał go w serdecznych słowach i życzył mu obfitych owoców w pracy misyjnej.

# NOCNY RÓZANIEC

Ks. Wiesław GAWLIK (1923 — 1979), profesor Wydziału Papieskiego we Wrocławiu, znany i ceniony w Polsce kaznodzieja i rekolector. Wyczerpany pracą i poświęceniem dla Kościoła zapada na ciężką chorobę serca. Świadom zbliżającej się śmierci poświęca bardzo dużo czasu, często nie przespanych nocy: modlitwie i medytacji. Niżej publikujemy za zgodą jego matki — **NOCNY RÓZANIEC**.

W największej udreće ciała,  
zawieszony między życiem a  
śmiercią,  
podczas bezsennych nocy  
trzymałem różaniec jak linę  
kotwiczną.

Z tajemnicami różańca  
spiecione bardzo osobiste refleksje  
spisałem —  
dla podzielenia się jak kromką  
chleba.

(Kraków,

II Klinika Wewnętrzna,  
8. 03. 1979).

## I. Zwiastowanie

Bezsenne, ciemne noce...

Ale czy dnie —

dnie pracy, rozrywek,  
miłości, gniewu, nadziei,  
zamkniętych drzwi —

czyż one nieraz nie zdają się nocą,  
nie czarną lecz szarą?

A wobec Ciebie „noc jako dzień się  
stanie”...

Rozjaśniona jednym promieniem —  
ledwie dostrzegalnym,  
raczej wyczuwalnym,  
raczej przeczutym :

że jest inaczej,  
że jest inny porządek,  
jasność ponad mgłami,  
wykrzyknik triumfalny ponad  
zapytaniem.

Na nic zda się piąć się wzwyż —  
trzeba skulić się,  
wtulić w swoją małość —  
jak Ona :

„I że wejrzał na niskość służebnicy  
swojej”...

Trzeba „nie myśleć już o sobie” —  
a wtedy On

„jak obłok cię ogarnie”,  
porwie jak trąba powietrzna  
i w Jego porywie  
stworzenie w dwujednej harmonii  
stworzy jednodźwiękiem z Nim.  
Fiat — factum est.

## II. Nawiedzenie

Szukamy gestów wielkich —  
a najmniejszych potrzeba.

Podanie szklanki wody,  
otarcie spotałego czoła,  
tysiąc kroków  
do bezradnej kobiety,  
uśmiech...

„w tym jednostajnym kole  
wieczność wraz z tobą kroczy...”  
Wymiana gestów dobroci —

a to gesty miłości —  
krople rozpryskującej się wody  
podanej spragnionemu  
w czarze splecionych dłoni —  
w świetle miłości lśnią  
jak garstka rzadkich klejnotów —  
rosną w melodii sfer,  
przenikającą wszechświat,  
zagłuszającą ból i zło.  
I serca niosącego wieloną  
światłość świata  
rodzi się gest pomocy.  
Dwa spotykające się  
takie serca  
rozniecają wybuch energii miłości  
rozjarzający się w spotkaniu  
Marii i Elżbiety  
i promieniujący  
na wszystkie dalsze wieki.

## III Narodzenie

Między obrazem a podpisem  
jak ogromna różnica.  
Napisz : „narodzenie”,  
dodaj przymiotnik : „Boże”,  
a scena ześlizguje się w stereotyp.

A jeśli Syn Boży  
jest zaiste Synem Człowieczym ?  
To w każdym ludzkim narodzeniu  
lśni ta sama rozpiętość  
między małością pozorów,  
nędzą

nawet królewskich marmurów,  
klejnotów, purpury,  
a nieogarnioną wielkością  
Bożej tajemnicy.  
Przez Absolut Absolutów,  
Absolut niepojęty Narodzonego  
w Betlejem,

jaśniej dostrzegam  
absolut pochodny  
dzisiejszego noworodka —  
i mnie —  
noworodka wczorajszego.  
Jestem tu,  
lecz nie należę tu.  
Przyszedłem tu —  
i odejdę stąd.  
A Ty, o Panie,  
jesteś miejscem właściwym naszych  
przyjść i odejść.

## IV. Ofiarowanie

Ludzki instynkt :  
mieć.

Zagarniać jak mała przeszek.

(Dokończenie na st. 11)

## Dwanaście dni pielgrzymki z Nowej Huty

*Częstochowa.* — Dnia 22 lipca br. przyszła na Jasną Górę piesza pielgrzymka z Nowej Huty w liczbie 530 osób. Kiedy przed jedenastu laty szła po raz pierwszy, liczyła ona zaledwie 60 pątników. Organizatorami i przewodnikami nowohuckiej pielgrzymki są Ojcowie Cystersi z Mogiły.

W ubiegłym roku wszyscy pielgrzymi mieli możliwość wypowiedzieć się w ankiecie o zaletach i niedociągnięciach pielgrzymki, a także o postulatach na przyszłość. W wyniku ogólnej konsultacji powstał między innymi śpiewnik z doбором odpowiednich pieśni. Można powiedzieć, że w bieżącym roku nowohudzanie wśród wszystkich pielgrzymek przybyłych do chwili obecnej na Jasną Górę, wysunęli się na

pierwsze miejsce pod względem rozśpiewania.

Idąc sześć dni pieszo z Nowej Huty na Jasną Górę i nawiedzając po drodze sanktuaria w : Smardzewicach, Dzwonowicach, Lelewie, św. Annie i Gidlach, jako główny temat rozważań i nauk wzięto odnowę Jasnogórskich Ślubów Narodu.

Po dwóch dniach religijnych przeżyć w Jasnogórskim Sanktuarium pielgrzymki Nowej Huty wyruszyli również pieszo w drogę powrotną, aby po czterech dniach drogi szlakiem Orlich Gniazd przez Leśniów i Pilicę, wejść do Nowej Huty wśród nieprzeliczonych tłumów, które ze wzruszeniem i nieopisanym entuzjazmem witają swoich pielgrzymów.

„Tradycyjne Oplatki Świąteczne można zamawiać pod następującym adresem :

Polska Misja Katolicka  
Hessischestr. 197  
46 Dortmund 16

Oplatek Świąteczny w każdej  
polskiej rodzinie”.

Nie puścić.

To moje, moje, moje...

A moim nie jest ten przedmiot, który może zginąć jak szpilka w stogu siana, spłonąć jak garść pakul

w czerwonym, potem rudniejącym blasku,

utonąć w rękę złodzieja.

Moim nie jest ten człowiek, choćby matka, żona, dziecko : jest

a jutro odejdzie, zdradzi, umrze, uprowadzą go.

Moim nie jest ten oddech,

którego może mi zabraknąć, jeśli pogotowie spóźni się o minutę, którego w pewnym momencie zabraknie

mimo wszystkich pogotowi i lekarzy świata.

Jeden jest tylko,

który Ma — u którego BYĆ i MIEĆ to jedno.

Oddając w Jego ręce rozszerzam swoje ręce o Jego nieskończony zasięg.

Ojcie, w ręce Twoje...

### V. Znalezienie

Jesteśmy mądrzy i wiemy, co dla innych dobre.

Jesteśmy mocni i nie chcemy dopuścić, by ten drugi,

siabszy, głupszy, młodszy, odrzucił swoje właściwe dobro.

Maria i Józef chcieli dobra pacholęcia, strofując je za samowolę.

A tymczasem mylili się : „czyż nie wiedzieliście, że powinienem być ?...”

Maria i Józef z pokorą przyjęli tak ostrą przyganę.

Czy my nie mylimy się chcąc innym coś narzucać „dla ich dobra ?”

Bądźmy skromniejsi w naszych wyrokach. Lecz naśladowmy Marię i Józefa w tym,

co było wspólne Rodzicom i Dziecięciu : woli przemożnej szukania woli Ojca.

W tej woli spotkali się i zgodnie wrócili do domu swego.

## „Pan kiedyś stanął nad brzegiem” („Barka”)

słowa: ks. S. Szmidt SDB; melodia: C. Gaberain

Pan kiedyś stanął nad brzegiem szukał  
 ludzi gotowych pójść za Nim by łowić  
 serca słów Bożych prawdę O Panie  
 to Ty na mnie spoj-rza-łeś Twoje  
 usta dziś wynek-ły me imię Swoją  
 barkę po-zo-sła-wiam na brzegu razem  
 z To-bą no-wy zacząć dziś łów

Pan kiedyś stanął nad brzegiem szukał ludzi gotowych pójść za Nim, by łowić serca słów Bożych prawdę.

### Refren :

O Panie, to Ty na mnie spojrzales, Twoje usta dziś wyrzekły me imię, swoją barkę pozostawiam na

brzegu, razem z Tobą nowy zacząć dziś łów.

Jestem ubogim człowiekiem,

moim skarbem są ręce gotowe do pracy z Tobą i czyste serce.

### Refren :

Ty potrzebujesz mych dłoni, mego serca młodego zapałem, mych kropli potu i samotności.

### Refren :

Dziś wyjedziemy już razem łowić serca na morzach dusz ludzkich Twjej prawdy siecią i słowem życia.

## Książka dla młodzieży

Un saint du XXe siècle

MAXIMILIEN KOLBE

LE SENEVE

10, rue Cassette  
75006 PARIS

# LITURGIA NIEDZIELI

## 30 niedziela

### Antyfona na wejście

Ps 104,3-4

Niech się weseli serce szukających Pana. Rozważajcie o Panu i Jego potęgę, zawsze szukajcie Jego oblicza.

### Modlitwa

Wszchemogący, wieczny Boże, pomnóż w nas wiarę, nadzieję i miłość, — i daj nam ukochać to, co nakazujesz, — abyśmy mogli osiągnąć to, co obiecujesz.

Przez Pana naszego.

### Modlitwa nad darami

Prosimy Cię, Panie, wejrzyj na dary, które składamy Twojemu Majestatowi, — aby to nasze posługiwanie — zmierzало głównie ku Twojej chwale. Przez Chrystusa.

### Antyfona na Komunię

Ps 19,6

Chcemy się cieszyć z Twego ocalenia i w imię Boga naszego podnieść sztandary.

albo :  
Ef 5,2

Chrystus nas umiłował i samego siebie wydał za nas w ofierze na wdzięczną wonność Bogu.

### Modlitwa po Komunii

Prosimy Cię, Panie, niech Twój sakrament dokona w nas tego, co w sobie zawiera, — abyśmy kiedyś w pełni to osiągnęli, — co w tej tajemnicy sprawujemy.

Przez Chrystusa.

### PIERWSZE CZYTANIE

Jr 31, 7-9

#### Pan wybawił swój lud

Czytanie z Księgi proroka Jeremiasza.

To mówi Pan :

„Wykrzykujcie radośnie na cześć Jakuba, weselcie się pierwszym wśród narodów. Głoście, wychwalajcie i mówcie : „Pan wybawił swój lud, Resztę Izraela”.

Oto sprowadzę ich z ziemi pólnocnej i zgromadzę ich z krańców ziemi. Są wśród nich niewidomi i dotknięci kalectwem, kobieta brzemienna wraz z położnicą ; powracają wielką gromadą.

Oto wyszli z płaczem, lecz wśród pociech ich przyprowadzę. Przywiodę ich do strumienia wody równą drogą, nie potkną się na niej. Jestem bowiem ojcem dla Izraela, a

Efraim jest moim synem pierworodnym”.

Oto słowo Boże.

#### Pan Bóg uczynił wielkie rzeczy dla nas.

Gdy Pan odmienił los Syjonu, wydało się nam, że śnimy. Usta nasze były pełne śmiechu, a język śpiewał z radości. Mówiono wtedy między poganami : „Wielkie rzeczy im Pan uczynił”. Pan uczynił nam wielkie rzeczy i ogarnęła nas radość. Odmień znowu nasz los, Panie, jak odmieniasz strumienie na Południu.

Ci, którzy we łzach sięją, żać będą w radości.

Idą i płaczą niosąc ziarno na zasiew, lecz powrócą z radością niosąc swoje snopy.

### DRUGIE CZYTANIE

Hbr 5, 1-6

#### Chrystus kapłanem na wieki

Czytanie z Listu do Hebrajczyków. Każdy arcykapłan z ludzi bywa ustanawiany w sprawach odnoszących się do Boga, aby składał dary i ofiary za grzechy. Może on współczuć z tymi, którzy nie wiedzą i błądzą, ponieważ sam podlega słabościom. Powinien przeto jak za lud, tak i za samego siebie składać ofiary za grzechy. I nikt sam sobie nie bierze tej godności, lecz tylko ten, kto jest powołany przez Boga jak Aaron.

Podobnie i Chrystus nie sam siebie okrył sławą przez to, iż stał się arcykapłanem, ale uczynił to Ten, który powiedział do Niego : „Ty jesteś moim Synem, Jam Cię dziś zrodził”, jak i w innym miejscu : „Tyś jest kapłanem na wieki na wzór Melchizedeka”.

Oto słowo Boże.

#### Śpiew przed Ewangelią

Por. 2 Tm 1, 10b

Alleluja, alleluja, alleluja.

Nasz Zbawiciel Jezus Chrystus śmierć zwyciężył, a na życie rzucił światło przez Ewangelię.

Alleluja, alleluja, alleluja.

### EWANGELIA

Mk 10, 46-52

#### Uzdrowienie niewidomego

Słowa Ewangelii według świętego Marka.

Gdy Jezus razem z uczniami i sporym tłumem wychodził z Jerycha, niewidomy żebrak Bartymeusz, syn Tymeusza, siedział przy drodze. Ten słysząc, że to jest Jezus z Nazaretu, zaczął wołać : „Jezusie, Syna Dawida, ulituj się nade mną”. Wielu nastawało na niego, żeby umilkł. Lecz on jeszcze głośniej wołał : „Synu Dawida, ulituj się nade mną”.

Jezus przystanął i rzekł : „Zawołajcie go”. I przywołał niewidomego, mówiąc mu : „Bądź dobrej myśli, wstań, woła cie”. On zrzucił z siebie płaszcz, zerwał się i przyszedł do Jezusa. A Jezus przemówił do niego : „Co chcesz, abym ci uczynił ?”

Powiedział Mu niewidomy : „Rabuni, żebym przejrzał”.

Jezus mu rzekł : „Idź, twoja wiara cię uzdrowiła”. Natychmiast przejrzał i szedł za Nim drogą.

Oto słowo Pańskie.

## POLSKIE SEMINARIUM DUCHOWNE W PARYŻU przyjmuje kandydatów do Niższego i Wyższego Seminarium

Jeśli masz maturę licealną, zostaniesz przyjęty do Wyższego Seminarium i będziesz mógł odbyć studia w Instytucie Katolickim w Paryżu. Jeśli nie masz matury, staraj się o przyjęcie do Niższego Seminarium, które przyjmuje kandydatów od jedenastego roku życia. Młodzież znająca dobrze język francuski uczęszcza do katolickiego gimnazjum a w Seminarium otrzymuje wychowanie religijne i polskie.

Wszelkich informacji udziela :

**Rektorat Polskiego Seminarium Duchownego,  
5, rue des Irlandais — PARIS V-e**